MONITOR

Na R. P. 1769.
Nro XXXVIII.
13 Maia.

Serus in cœlum redeas, diuque,
Lætus intersis populo Quirini.
Hor. l. 1. Ode 2.

TAk Horacyusz o Dobro Oyczyzny ſtaraiącemu ſię życzy Rządcy. Mnie też ze wſzech ſtron dochodzą Pisma do miłości Oyczyzny

Oo pobu-

pobudzaiące, y prawie żadney nie czytam kśięgi, ktoraby Patryotyzmu nie zalecała. Jakoż y chwalebnie nader do tego lud pobudzać, do czego sama natura go nieśie, w czym kraiu szczęśliwość y dobro zależy. Z tym wszystkim co za przyczyna? że wszyscy szeroce śię rozwodząc o powinnościach ku Oyczyznie, żaden nie mowi o powinnościąch Oyczyzny ku nam? To pewna, że zachodzi kontrakt ścisły między zwierzchnością naywyższą y między poddanemi, ugruntowany obowiązkami wzaiemnemi, ktore same zasadzaią śię na fundamencie ludzkośći. Przeto Oyczyzna powinna dostarczyć potrzeb swoim ziomkom według każdego stanu y przymiotow; Przeto Oyczyzna powinna szacować zasługi y one nadgradzać, przeto powinna zabiegać, aby Synowie iey nie porzucali, idąc w inne strony szukać dla siebie wyżywienia.

Powin-

Powinna im dać ſpoſob do życia, nadgrodę za dobre uczynki, honor za godne przymioty. Powinna im ſprawić beśpieczeńſtwo od naiazdow, ſprawiedliwość przeciwko krzywdom, łacność do dobrego mienia, miłe pożycie w domu y wygodność w podroży. Te ſą, iż innych nie wſpomnę obowiązki ku nam Oyczyzny. Tym czaſem każdego prawie dnia złoczyńcow ſzukaią y daią poznać wſzyſtkim na zniewagę, á żadnego ſpoſobu nie przemyślą na wyſzukanie ludzi godnych y onych wyſtawienie ku ſławie. Z tey przyczyny wielka liczba oświeconych gnuśnieie w oſtatniey prawie nędzy. Tyle pięknych wynalazkow, tyle proiektow pożytecznych ginie po kątach. Tyle Manufaktur u poſtronnych ſię świeci, ktorzy z rąk ludzkich pożytkować umieli; Tyle rycerſtwa Oyczyzny o ſobie nie myślącey

nie

odbiegłszy, broń przeciw nieyże pomykaią, á częstokroć y onę burzą. Tyle ludzi rospaczą przywiedzionych idą rozbiiać w cudzych stronach, y występkami znieważać swoy narod. Czego wszystkiegobyśmy uniknęli, naśladuiąc Chiński Narod, ktory podobno za dziki poczytamy á to dla tego iedynie, iż naszych fraszek nie zna, nie ma naszych romansow, y nie kocha się w naszey wymyślności. Obszerne to Państwo niezmierną liczbę Obywatelow zawiera, ktorych rożne dowcipy pilnie wychowane y według ochoty wrodzoney y sposobności obrocone, nie potrzebuią inney oprocz własnych przymiotow zalety do dostąpienia naywyższych urzędow. W każdym tam mieście y miasteczku są szkoły publiczne, y co rok z niższych do wyższych Akademii przesyłaią tych, co osobliwszy ukazuią dowcip, aż naosta-

tek

tek do naycelnieyszey zaydzie Akademii, zkąd po nieiakim czasie wybieraią młodź do naypierwszych godności. Ani pieniądze żadne, ani zalecenia nayusilnieysze, nie mogą tam tak pięknego postanowienia zamieszać y onemu przeszkodzić. Dość być uczonym do otrzymania dostoieństwa. Jezuici Mandarini są dowodem. Lecz powiemi kto; nie podobna iest u nas rzecz, byle komu urzędy polecać. Błąd pospolstwa! każdy urodził się w kondycyi niższey lub wyższey, y każdy przyzwoite sobie ma przymioty. Niech rolnik pracuie około roli, Rzemieślnik niech robi na warsztacie, Kupiec niech handluie, á szlachcic y mieszczanin będą wygodnie żyli, ieśli zostaną obroceni y użyci według swoiey sposobności. Coż łacnieyszego, iako pierwszym Urzędnikom każdego mieysca włożyć obowiązek, aby się pilnie wypytywali o wszystkich

tych,

tych, co ſię bez fortuny rodzą à mogą ſłużyć Oyczyźnie, piorem, mieczem albo przemyſłem, y o nich Zwierzchności Naywyżſzey donoſili ſumiennie. Możnaby przytym y ludzi godnych, Akademikow naprzykład wyznaczyć na wyexaminowanie zaleconych oſob, ieśli będą pożyteczne w tym, w czym ie zachwalaią. A ponieważ każdy człowiek ma prawo do życia w pośrzod tyle dobr, w ktore świat obfituie, nie należy nawet niezgodnych do niczego zoſtawić Oyczyznie bez wyżywienia: ktora ani może, ani powinna życie nikomu odbierać, chociaż każdy powinien ieſt za nią śmierć podeymować. W tym porządku tylko zachowuie ſię prawdziwa ludzkość, ktora przywraca nieiakim ſposobem rowność ludzi w pierwiaſtkowym ſtanie. Oyczyzna więc ieſt winna y niedotrzymuie ſwego obowiązku, kiedy nie czuie

ie nad potrzebami ſwych ſynow, y onych nie opatruie powſzechnym rozporządzeniem. Ach, ileż ieſt Szlachty bez fortuny, ktorzy nie mogą wniść do ſłużby kraiowey, bo ani zalecenia nie maią, ani pieniędzy im ſtaie na dokupienie ſię mieyſca, albo na opatrzenie ſię według zwyczaiu urzędu. Nie może zoſtać Patronem, bo nie ma kosztu na wydatki Kancellaryiſkie, nie może handlować, bo ſzlacheſtwa wyrzec ſię muſi, á przytym z niczego nic nie zrobi. A tak na to ſię rodzi, aby był włoczęgą. Niech zoſtanie ſługą, lecz porządeczku iak nazywaią, nie ma: á zoſtawszy lokaiem znieważa ſtan ſwoy. Będzie zebrał? ale to iuż znowu włoczęgą. Niech zoſtanie żołnierzem, lecz gdyby wſzyscy ubodzy zoſtawali żołnierzmi, poł Kroleſtwa woyſkiem by ſię napełniło. A przytym ten Szlachcic ieſt garbaty lub kulawy albo o-

boie

boie razem. Już więc po nim: Codziennie krzyczemy na zaludnienie Kraiu, à dopuszczamy gromadom Obywatelow z kraiu się wynosić. Krzyczemy codziennie na Zakony, że się pomnażaią niezmiernie, á nie umiemy dać zabawy zostaiącym na świecie. Co za kontradykcye! Ci to są nieszczęśliwi, ktorzy maiętnym pokoiu nie daią y płaczą na twardość wspoł ziomkow, á za czasem rozpaczą lub przykładem pobudzeni rzucaią się do występkow. Filozofia, ktorą mienią być lekarstwem na wszystkie złe, nigdy nie pocieszy człowieka nie maiącego kawałka chleba, y nie mogącego z owym włodarzem Ewangelicznym ni kopać, ni żebrać.